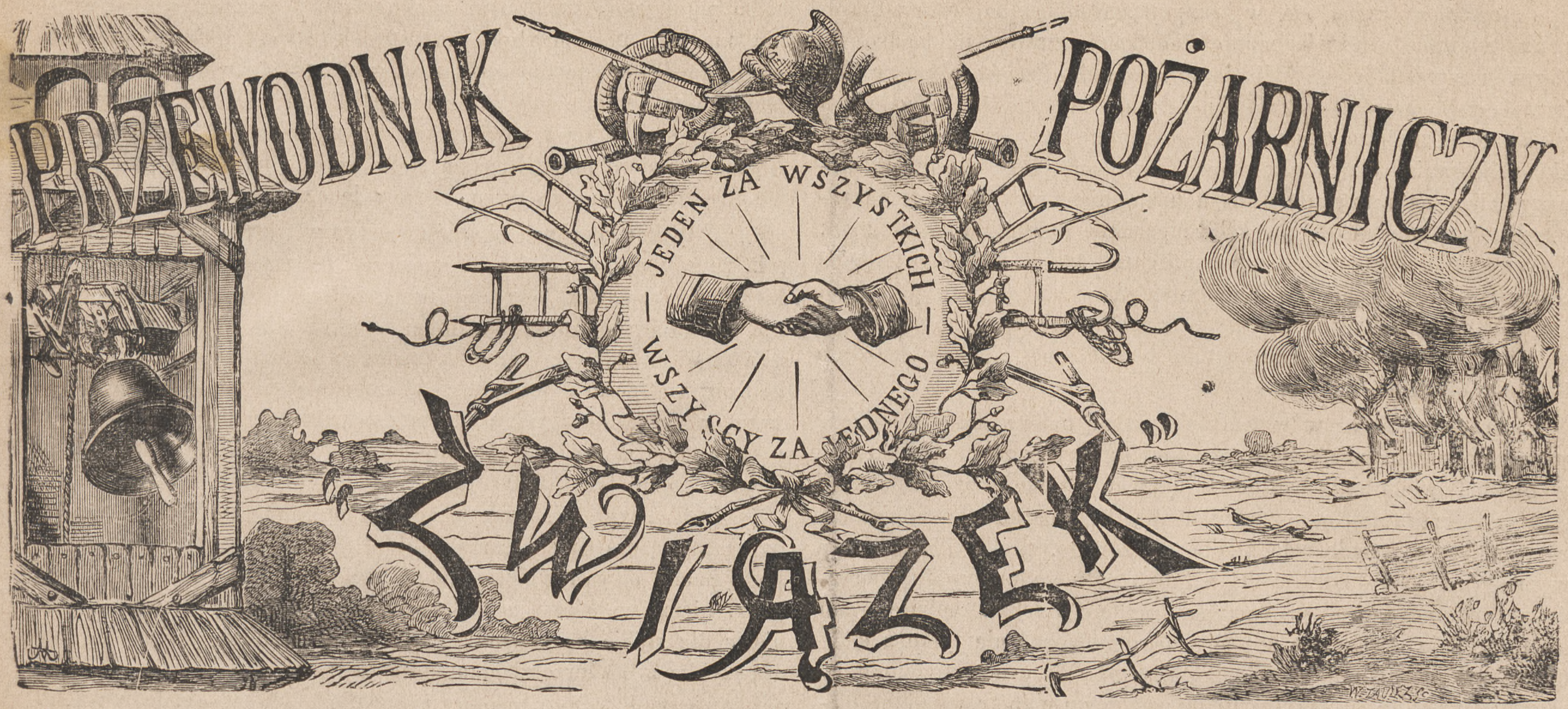
Rok VIII. Miesiąc Grudzień 1894. Nr. 12.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

L. 695.

ODEZWA.

Wzywa się PP. Naczelników o wypełnienie i bezzwłoczne nadesłanie do Zarządu kraj. Związku przesłanych pocztą „Wykazu stanu korpusu i narzędzi pożarnych" oraz „Wykazu członków czynnych" za II. półrocze 1894 r.

W „Wykazie członków czynnych" pomieścić należy również imię i nazwisko prezesa straży i wszystkich członków wydziału (Rady nadzorczej).

Z Komitetu wykonawczego.

We Lwowie d. 2. listopada 1894.

Za Naczelnika Związku: *Dr Alfred Zgórski.* Sekretarz: *Aleksander Piotrowski.*

O pożarach i obronie teatrów.

Napisał A. Bahr.

Doświadczenie uczy, że z wszelkich budynków, czy to publicznych, czy prywatnych — teatry na niebezpieczeństwo pożaru najwięcej są narażone, że w przecięciu corocznie 19 teatrów ulega pożarowi, a daty statystyczne wykazują przez zestawienie wypadków, że istnienie teatru obliczać należy nie na dłużej jak na 23 lat! — Ze względu na porę wybuchu pożaru w teatrze obliczono, że z teatrów pogożałych, spłonęło:

19·9% we dnie,
6·6% w przeciągu jednej godziny przed przedstawieniem,
11·6% podczas przedstawienia,
22·6% w przeciągu dwóch godzin po przedstawieniu,
a 40·3% w nocy.

Z tego zestawienia widzimy, że z podwodu przedstawienia w teatrze niebezpieczeństwo pożaru 8 razy jest większe, niż w tym razie, gdyby się przedstawienia nie odbywały.

Statystyka wykazuje dalej, że pożary teatrów pochłaniają przerażająco wielką ilość ofiar w ludziach, w porównaniu z innemi pożarami i tak dla unaocznienia, — pomijając mniej znaczne wypadki, — wspomnę tylko, że w pożarze teatru zginęło:

w r. 1772	w Antwerpii	200 ludzi
w r. 1778	w Saragozie (Hiszpania)	600 „
w r. 1794	w Capo d' Istria (koło Tryestu)	1000 „
w r. 1836	w Petersburgu (Rossya)	800 „
w r. 1845	w Cantonie (Chiny)	1670 „
w r. 1846	w Karlsruhe (Niemcy)	104 „
w r. 1872	w Tientsinie (Chiny)	600 „
w r. 1876	w Brooklyn (Ameryka)	283 „
w r. 1881	w Nizzy (Francya)	200 „
w r. 1881	w Ringteatrze w Wiedniu	437 „

a przeciętnie licząc z uwzględnieniem wszelkich wypadków, ginie rocznie z powodu pożarów w teatrach około 800!! ludzi. — Liczba ta przerażająca swą wielkością bo prawie niedowierzenia wysoka dowodzi, że pomimo wielkiego postępu we wszystkich gałęziach ludzkiej wiedzy a szczególniej techniki, sprawa ubezpieczenia teatrów od pożaru dotąd była w kolebce i faktem jest, że aż do najnowszych czasów teatry tak były urządzone jak i przed 200 laty, kiedy je także za nieodpowiednio ze względu na niebezpieczeństwo pożaru urządzone uważano.

Dopiero nieszczęścia tych rozmiarów jak pożar Ringteatru w Wiedniu w dniu 8. grudnia 1881 wybuchły, wstrząsając swą grozą umysły całego cywilizowanego świata, zdołały pobudzić do zastanawiania się nad konieczną potrzebą ubezpieczenia teatrów od ognia i do wprowadzenia w nich odpowiedniejszych urządzeń.

W ogóle pouczyło doświadczenie, że każdy teatr przy obecnych urządzeniach skazanym jest z góry na spalenie, a pożar jego jest tylko kwestyą czasu, dalej, że w historyi pożarów tea-

trów nie ma połowicznych ogni, któreby częściowo tylko niszczyły, ale albo pożar ugasi się w samym zarodku albo w zupełności teatr zrujnuje, wreszcie najdoświadczeńsi znawcy na podstawie licznych wypadków przyszli do przekonania, że skoro pożar dziś istniejących teatrów w zarodku stłumić się nie da, szkoda jest wszelkiej późniejszej pracy na jego obronę i w takim razie wszelkie usiłowania akcyi ratunkowej zwrócone być winny przedewszystkiem na ratowanie osób a następnie, gdy już tym niebezpieczeństwo nie grozi, na zabezpieczenie budynków sąsiednich. Najlepszym dowodem bezskuteczności ratowania palącego się już teatru jest pożar opery w Londynie, gdzie 17 sikawek parowych i wielka liczba sikawek zwykłych z całem natężeniem pracowało a jednak bez żadnego skutku dla teatru, bo zaledwie sąsiednie budynki ocalić się udało!

Przyczyn pożarów w teatrach szukać należy przewszystkiem w naturze urządzenia teatrów i widowisk scenicznych, a następnie w niedbalstwie i lekkomyślności ludzkiej. Mnogość wielka światła nawet w najmniej odpowiednich dla bezpieczeństwa miejscach, rozstawionego a należycie nieubezpieczonego, wielka ilość drzewa w maszyneryach teatralnych, z łatwo palnego materyału sporządzone dekoracye, kulisy, kurtyny, zasłony i lekkie suknie, ruch sceniczny nie liczący się z niebezpieczeństwem, ale tylko z efektem dla dogodzenienia publiczności, ognie sztuczne, strzelanie na scenie itp. — to są przyczyny, które głównie teatr na niebezpieczeństwo narażają, a których w innych budynkach publicznych i prywatnych nie ma.

Jakkolwiek nadzieją uratowania płonącego teatru prawie jest żadna, ocalenie osób w nim, w tym czasie się znajdujących jest możliwem, byleby samo urządzenie teatru takowe umożliwiało i ratunek od pierwszej chwili wybuchu pożaru został ku temu zwrócony.

Dla zrozumienia potrzebnych urządzeń ubezpieczających i bezpośredniej przyczyny śmierci niestosunkowo licznych ofiar pożaru teatrów poznać należy jego objawy i naturalne wyniki, gdy na scenie wybuchnie.

Przedewszystkiem zauważyć potrzeba, że pożar zaczyna się w przeważnej liczbie wypadków od sceny i z przerażającą szybkością rośnie. Pierwszym objawem jego jest znaczne podniesienie ciepłoty, a ztąd silne parcie rozgrzanego powietrza, które rozszerzając się silnie w lokalu zewsząd zabudowanym szuka sobie wyjścia i wywołuje wiatr w kierunku od wnętrza na zewnątrz. — Znaczną część tlenu powietrza, która do oddechania nieodzownie jest potrzebną, pochłania ogień, który go do palenia się potrzebuje, a odbierając w ten sposób płucom ludzkim konieczne pożywienie, wydaje natomiast kwas węglowy tj. gaz taki, który dla płuc jest zabójczym. — Ponieważ dalej tlen powietrza prędko się spala i dalsze palenie odbywa się przy niedostatecznej ilości tego składnika, więc wytwarza się następnie gaz jeszcze gorszy, bo niedokwas węgla, a ten ludzi truje, tak, że ci zaledwie kilka kroków zrobiwszy, — odurzeni, bez przytomności na ziemię padają i giną.

Gazy te zabójcze z odtlenionem powietrzem o znacznie podniesionej ciepłocie buchnąwszy ze sceny, podnoszą w górę, jakby wiatrem uniesioną, płócienną kurtynę ku sali widzów; szukając ujścia pędzą na kurytarze, gaszą wszelkie nienależycie osłonione światło już przez sam przeciąg, jaki ten ich ruch wywołuje tem więcej, że wszelkie a zwłaszcza nikłe światło lamp, jeżeli nie ma przypływu świeżego powietrza, wśród tych gazów musi się osłabić już dla braku dostatecznej ilości tlenu do palenia się koniecznie potrzebnego. Gazy te ze sceny na salę widzów buchając porywają z sobą płomień, zapala się kurtyna i pożar wszczyna się już na sali. — Gazy nie znajdując dostatecznego ujścia na zewnątrz napełniają sobą coraz więcej lokal zwłaszcza w górnych częściach, z tąd też wyższe loże i galerye sali widzów na większe jeszcze niebezpieczeństwo niż parter są narażone, i jak katastrofy teatralne wykazały największą ilość gazami uduszonych i otrutych trupów znajdywano w górnych częściach sali bo ci tak raptownie gazami odurzeni zostali, że nie mieli ani siły ani przytomności ratować się ucieczką od śmierci. Doświadczenie nauczyło, zwłaszcza przy pożarze wiedeńskiego Ringteatru, że nietylko publiczność z sali widzów z powodu odurzenia gazami wyjść nie mogła, ale i przybyła na ratunek Straż ogniowa nie była w stanie dostać się do środka, bo gazy zapierały oddech i gasiły pochodnie; dopiero gdy pożar przepalił sufity i gazy odpływ górą znalazły, świeży prąd powietrza z zewnątrz dostał się do środka i wtedy dopiero możliwem się stało wejście na salę i galeryę, — ale niestety już po to tylko, — aby je oczyścić z trupów!

Z tych strasznych skutków pożaru w teatrze wypływa wniosek, że gdy pożar wybuchnie w czasie lub przed przedstawieniem, kiedy sala widzów jest zapełnioną, a ogień w pierwszej chwili nie zostanie ugaszony, zadaniem obrony nie jest ratowanie budynku, ale przedewszystkiem ratowanie ludzi, tem więcej, że z lokalizowanie pożaru wewnątrz okazuje się już prawie nie możliwem, a zlewanie ognia wodą przez wytrwarzanie wielkiej ilości pary wodnej w miejscu zamkniętem powiększa ilość gazów, które i bez tego miejsca sobie znaleźć nie mogą.

Dalsze wnioski, zmierzające do ocalenia osób na wypadek ognia na scenie są: 1) urządzenie takie, aby scena natychmiast po wybuchu od sali widzów mogła być odciętą, 2) urządzenie, aby gazy, niezmiernie szybko się wytwarzające, mogły łatwo znaleźć ujście dla siebie na zewnątrz; 3) aby publiczność ostrzeżona, mogła szybko a bez przeszkód opuścić teatr, 4) aby światło tak było rozstawione i zabezpieczone, żeby nie gasło w czasie wybuchu pożaru tj. właśnie wtedy, kiedy dla oryentowania się publiczności wychodzącej najwięcej jest potrzebne.

W obec strasznych skutków pożaru w teatrach i niebezpieczeństwa, na jakie one są narażone, sprawa budowania i urządzenia ich wewnętrznego niezmiernej jest doniosłości i wzgląd na bezpieczeństwo o wiele silniejszym być tu winien niż oglądanie się za efektem i estetyką, które niestety zawsze prawie przeważa wbrew doświadczeniu nabytemu kosztem tysięcy ofiar z życia ludzkiego!

Teatry budowane być winny na placach odosobnionych, najpierw dlatego, że to ułatwia szybkie opróżnienie budynku w razie ognia i przystęp dla rozwinięcia akcyi ratunkowej, a następnie dla ustrzeżenia sąsiednich budynków przed ogniem lotnym i zapaleniem od gorąca. Uliczki wąskie obok teatru wielce utrudniają prawidłowy ratunek, bo nietylko, że przystęp z tej strony dla trenu pożarnego w ciasnocie jest przykry a ratunek sam z przeszkodami walczyć zmuszony, ale także publiczność sama, ratując się przez wyjście na wąską uliczkę sama narażoną jest tutaj na niebezpieczeństwo i swobodną akcyę ratunkową wstrzymuje.

Gmach teatru winien być podzielony ile możności na trzy części: w pierwszej ma być sala widzów i ubikacye wszelkie dla publiczności ze wschodami i kurytarzami; w drugiej części mieścić się winna scena z maszyneryami i temi lokalami, które ze sceną bezpośrednio połączone być muszą; w trzeciej winny być umieszczone magazyny i pracownie teatralne. Części te trzy oddzielone od siebie silnemi bardzo aż po nad dach wystającemi murami ogniotrwałemi — pomiędzy sobą połączone być mają jak najmniejszą ilością drzwi żelaznych i mechanicznie się zamykających. Przez takie urządzenie pożar wybuchły w jednej części teatru na nią samą zlokalizowanym być może. Dla oddzielenia sceny od sali widzów używane są w ostatnich czasach i prawie już we wszystkich znaczniejszych teatrach wprowadzone kurtyny żelazne. Robią je z płyt i blachy walcowanej a także z drutu, chociaż te ostatnie nie zupełnie celowi odpowiadają, bo jakkolwiek płomieni nie przepuszczają, to gazy przez nie przechodzą. Kurtyna taka za pomocą odpowiedniej maszyneryi podnosi się w górę w głąb muru ochronnego, spadać winna mechanicznie i mieć w sobie u dołu małe drzwiczki do koniecznej niekiedy komunikacyi z salą widzów. Winna też tylko podczas przedstawień i prób być otwartą z resztą zawsze zamkniętą, bo w ten sposób jej gotowość najłatwiej się utrzymuje i kontroluje. W razie wybuchu pożaru na scenie kurtyna taka natychmiast zapada, odcina zupełnie salę widzów od pożaru, wstrzymuje rozszerzenie na nią gazów i płomieni, przez co umożliwia się spokojne opróżnienie sali.

Wszelkie drzwi prowadzące z sali widzów na zewnątrz powinny się otwierać na kurytarz względnie na dwór a nie do środka, w ten bowiem tylko sposób w razie nieszczęścia ustrzedz można nagromadzenia się ludzi uciekających przed drzwiami, bo doświadczenie pouczyło, że publiczność w wielkim popłochu masami cisnąc się do drzwi przez parcie na nie uniemożliwiała ich otwarcie; tego dowodem i straszny pożar Ringteatru, w którym straż ogniowa dostawszy się do wnętrza przed drzwiami z sali widzów znalazła stosy napiętrzonych ciał ludzi, bo ci uciekając własnym ciężarem drzwi zatarasowali i otworzyć nie mogąc, tak poginęli!

Ilość drzwi z sali miarkowaną być winna według pojemności sali i tak uznają, że na 300 winny być dwa, a na 500 osób przynajmniej trzy wyjścia i to znacznej szerokości, a nadto w ten sposób urządzone, aby publiczność wychodząca z różnych oddziałów sali, nie mieszając się z sobą wprost na zewnątrz wychodzić mogła, tj. miała z każdego oddziału swoje osobne wyjścia. Każde drzwi z sali powinny mieć swój osobny kurytarz szeroki i ku zewnątrz ile możności się rozszerzający. Kurytarze te rozchodzić się powinny z sali w kierunku promieni. Wszelkie drzwi winny nadto zajmować całą szerokość kurytarza a to dla ułatwienia gromadnego wyjścia i zapobierzenia zbijaniu się osób w kątach koło drzwi, co się wiele do popłochu przyczynia. W ogóle w dobrze urządzonym teatrze drzwi i kurytarze co do ilości, szerokości i rozmieszczenia tak powinny być urządzone, aby publiczność całą salę zapełniająca w przeciągu najpóźniej pięciu minut teatr opuścić mogła.

Dla bezpieczeństwa znów personalu teatralnego urządzone być winny wyjścia ze sceny na zewnątrz przez kurytarze proste, jak najkrótsze, zawsze oświecone w czasie prób i przedstawień wieczornych, sklepione a ogniotrwale zbudowane, drzwiami żelaznemi mechanicznie ku scenie się zapadającemi od sceny oddzielone; zaś ściany samej sceny silne, ogniotrwałe i tak od innych ubikacyi bocznych i tylnych scenę oddzielać muszą, aby w wypadku pożaru na niej, ogień do innych lokalności dostać się nie mógł.

Nie małe też znaczenie tak dla obrony jak i dla publiczności mają schody. Te przedewszystkiem oprócz koniecznej szerokości powinny być z materyału ogniotrwałego silnie zbudowane. nie spadziste ale do zejścia wygodne, nigdy kręte i wolno stojące, aby umożliwiały tak bezpieczne zejście tłoczącej się masy ludzi jak i silny punkt oparcia w razie potrzeby przy akcyi ratunkowej.

Szczególna uwaga zwróconą być winna na oświetlenie teatru: za najlepsze uznane jest elektryczne z przyrządem pneumatycznym do zapalania; używanem też jest światło gazowe, które jednak o tyle jest gorszem, że gaz podlega eksplozyom, a więc w użyciu jest niebezpieczniejszym i większej ostrożności wymaga. Unikać też przy nim należy używania rurek wylotowych kauczukowych a więc ruchomych i do uszkodzenia łatwych, bo tylko stałe ramiona metalowe, w odpowiedniej wysokości od dołu i odległości od ścian urządzone zapewniają bezpieczniejsze użycie. Ponieważ w razie wybuchu pożaru gaz w lokalności zagrożonej może eksplodować albo zgaśnie, lub też zgaszonym być musi, przeto urządzenie gazowe powinno być osobne dla sali widzów, a osobne dla kurytarzy i lokalów dla publiczności; również scena i do niej należące lokale w osobny przyrząd zaopatrzone być winny a to dlatego, aby części teatru bezpośrednio nie zagrożone nie traciły światła swego równocześnie z częścią zagrożoną. W pożarze Ringteatru wiele ludzi byłoby ocaliło życie, gdyby nie ciemność panująca na kurytarzach z powodu gaszenia gazu, dla której uciekający wyjść z teatru znaleźć nie zdołali. Oświetlenie naftą stanowczo powinno być wzbronione.

Prócz światła elektrycznego lub gazowego potrzebnem jest oświetlenie pomocnicze oliwą, rozstawione w kurytarzach głównych, i t. zw. rezerwowych t. j. w razie pożaru służących do wyjścia a zawsze oświeconych i na czas przedstawień otwartych.

Wszelkie światło w teatrze winno być tak umieszczone, aby samo nie zagrażało zapaleniem i aby w przeciągu i pod wpływem gazów na wypadek pożaru nie gasło, a więc ma być nie tylko w odpowiedniej odległości od dołu, sufitu i ścian ustawione i umocowane, ale także odpowiednio ochronione od przeciągu przez tarczki z silnej blachy względnie koszyczki druciane, przez umieszczenie w niszach murów — i zawsze świeże pewietrze przez stosownie urządzoną wentylacyę do płomieni dochodzić winno. Ten wzgląd ostatni wielce jest ważnym dlatego, że płomień ożywiony zawsze łatwo dopływającym doń tlenem nie gaśnie już pod wpływem nagromadzonych gazów.

Opalanie teatru najlepsze parą lub gorącą wodą za pomocą wspólnego aparatu z dołu, z którego odpowiedniemi rurami metalowemi do sali i innych ubikacyi ciepło się rozprowadza. Piece ogrzewalne w części teatru dla publiczności przeznaczonej stanowczo za nieodpowiednie uznane zostały i tylko w lokalach scenie potrzebnych mogą się znajdować, zawsze jednak na podstawie ogniotrwałej, osłonione płaszczem z silnej blachy i ile możności z paleniskiem z zewnątrz lokalu. Sala i scena powinny mieć wentylacyę dobrze urządzoną i szczególnie potrzebne są otwory t. zw. klapy bezpieczeństwa — w powałach a nad nimi w dachu, zaopatrzone odpowiedniemi a łatwo odmykalnemi drzwiczkami aby gazy wywiązujące się w razie pożaru znaleźć mogły łatwe ujście. Najodpowiedniejszem jest urządzenie tych otworów w sposób kominów po nad dach wyprowadzonych a to dla zabezpieczenia dachu od iskier.

Materyał budowlany sali i sceny ile możności winien być ogniotrwały. Wprawdzie brak drzewa wpływa ujemnie na akustyczność sali, a maszynerye żelazne pod i nad sceną tak bez szelestu jak drewniane poruszać się nie dadzą, jednak wzgląd na bezpieczeństwo ludzkie silniejszym jest chyba od warunków akustyki i efektu.

Strych budynku nigdy nie powinien w sobie mieścić urządzeń do oświetlania i opalania i najlepiej, gdyby na żadne lokale sceniczne użytym nie był. Ważnemi dla teatru są aparaty alarmowe służące do dawania sygnałów w razie pożaru celem sprowadzenia pomocy. Przyrządy te w kilku łatwo d o s t ę p n y c h m i e j s c a c h teatru za szkłem umieszczone, służbie teatralnej i organom bezpieczeństwa dokładnie znane a zawsze w czasie przedstawień przez ludzi zaufanych strzeżone być winny.

W przeważnej liczbie wypadków przyczyną pożaru były dekoracye, zasłony i suknie na scenie, bo też nigdzie tak jak tutaj nie ma tyle w jednem miejscu nagromadzonych łatwo zapalnych materyałów i ognia, dlatego uwaga wszystkich do czuwania obowiązanych szczególnie zwróconą być winna na rozmieszczenie i osłonienie światła na scenie i na jakość dekoracyi.

Światło wszelkie tutaj używane bezwarunkowo powinno być za szkłem, zabezpieczone tarczkami z silnej blachy względnie koszyczkami z drutu przytwierdzone stale, a na ściankach ruchomych; dekoracye tu nie mogą być jedne na drugich nagromadzone bez potrzeby a w większej liczbie, ale tylko te, które do przedstawienia są potrzebne. Tylna część sceny nie powinna być, jak się to dzieje, zarzuconą ściankami drewnianemi do przesuwania, kulisy mają być od siebie dostatecznie oddalone, nigdy niepotrzebnym aparatem dekoracyjnym przejścia między nimi nie założone, dekoracye zaś i wszelkie kotary, zasłony itd. tak od łat oddalone, aby łatwo i bez marszczenia się mogły być do góry podciągane, bo przez marszczenie się i fałdowanie zbliżają się zwoje materyi do światła co snadnie przyczyną pożaru być może. Wszelkie łatwo palne materyały używane na scenie powinny być impregnowane tj. zabezpieczone od zajęcia się ogniem za pomocą środków chemicznych. Do impregnowania drzewa i aparatów dedekoracyjnych używają t. zw. szkła wodnego (Natrium silicilicum solubile, które powstaje przez stopienie węglanu potasowego z kwasem krzemowym), tudzież gipsu z siarkanem amoniakowym (Schwefelsaures Amoniakgyps). Środkami tymi pociąga się materyały impregnowane. Suknie dla zabezpieczenia macza się w sodzie wolframowym, lub siarkanie amoniaku.

Jak dla zwykłych budynków sprawa pogotowia pożarnego bardzo jest ważną i ciągle na oku mieć ją należy, tak w teatrach pogotowie szczególnie i z największą skrupulatnością i drobiazgo

wością przestrzeganem być musi, bo tutaj od drobnej na pozór ostrożności zależy wielki skutek obrony pożarnej. Największą uwagę kłaść tu należy na obfitość wody i na jej szybkie w razie pożaru użycie. Do chwilowego zastósowania w pierwszej chwili winny być w pogotowiu sikawki ręczne, eksstinktory, tj. przyrządy do wyrzucania wody pod ciśnieniem zgęszczonego gazu, kompressory tj. takież przyrządy, ale działające przez powietrze zgęszczone (5—8 atmosfer), dalej koce zamaczane w wodzie do natychmiastowego stłumienia ognia. Woda w naczyniach zawsze okok sceny w miejscach odpowiednich stać powinna; potrzebne też są pod ręką i noże o stre i stósowne do odcięcia natychmiast sznurów, dekoracyi itd., gdyby się te zajęły, aby bez straty czasu usunąć je można było łatwo, a w pierwszej chwili po zapaleniu. Wszystkie te przybory pod czujnem ciągle okiem ludzi zaufanych i wyćwiczonych być mają, bo najlepsze narzędzia bez dobrych wykonawców nie na wiele się przydadzą.

Ponieważ pogotowie wyż opisane tylko na pierwszą chwilę jest dobre i w razie zaniedbania jej wartość swą dla ratunku traci, przeto technicy pożarni myśleli nad wynalezieniem przyrządu, któryby przy użyciu najmniejszej siły ludzkiej całą scenę zlał wodą i od razu ogień na scenie wybuchły przytłumił. Pogotowie za pomocą rezerwoarów i węży przyśrubowanych stale, zastósowywane już dawniej, dobre jest ale tylko dla sali widzów. I dzisiaj w nowych teatrach jak w krakowskim, jest urządzone w niszach murów obwodowych do około sali widzów, w miejscach dostępnych osłonione szkłem tak, że natychmiast po wybuchu pożaru w sali, strażacy służbowi, przyrządów tych strzegący, rozbiwszy szybę w niszy i odkręciwszy kurek kanału wylotowego wyjmują bez straty czasu przyśrubowane węże i równocześnie z różnych stron sali, kilku prądami działać mogą. Dla sceny urządzenie takie mniej jest odpowiednie, a to z tego powodu, że przeprowadzenie długich węży między rozlicznemi przeszkodami jakie są na scenie, bardzo jest trudne i wiele czasu, tak w chwili pożaru drogiego zajmuje, działanie zaś wężami krótkiemi nie przynosi istotnych korzyści również z powodu tych przeszkód tj. kulis, dekoracyi itd., które zasłaniają widok i kierujący prądem nie łatwo zobaczyć może ognisko pożaru i skutek działania, zresztą i komenda tu z powodu popłochu niemożliwa i straż wśród dymu i rozwijających się szybko gazów nie długo działać może.

C. d. n.

Ratowanie zwierząt domowych.

Przy wielu pożarach szczególniej po wsiach i małych miasteczkach, znaczna ilość zwierząt domowych, stanowiących nieraz jedyny dobytek i środek utrzymania dla właścicieli lub hodowców ginie w płomieniach bez ratunku, powodując znaczne straty, a częstokroć i całkowitą ruinę materyalną gospodarzy.

Przyczyną, dla której tyle zwierząt ginie przy pożarach, jest zazwyczaj wadliwa budowa stajen i obór lub opieszałość i brak przytomności ze strony właściciela i obecnych przy pożarze. Przestrach i osłupienie odgrywają tutaj znaczną rolę; rzadko bowiem zdarza się, aby człowiek, którego dom jest w płomieniach lub w niebezpieczeństwie, posiadał w takiej chwili tyle zimnej krwi i rozwagi, aby spokojnie pomyślał o ratunku zwierząt, a tem bardziej, aby taki ratunek mógł spokojnie i ze skutkiem przeprowadzić. Wobec podobnej bezradności mieszkańców i właścicieli cały ratunek zwierząt domowych spada na powołane fachowe organa t. j. na straże pożarne, które powinne bezwłocznie zająć się ratunkiem i takowy umiejętnie, z zimną krwią i rozwagą przeprowadzić.

Straże pożarne, przyznać nalezy, swoją energią i spiesznem zjawieniem się na miejscach zagrożonych, bystrem rozpoznaniem sytuacyi, ratują wiele z dobytku ludzkiego i zwierząt, jednak znamy bardzo wiele wypadków, gdzie przy małych nawet pożarach stajni lub obór zwierzęta popaliły się, a przecież mogły być z łatwością uratowane, gdyby osoby powołane lub obecne przy katastrofie nie potraciły przytomności i miały pojęcie, jak taki ratunek uskutecznić należy.

Przyznać należy, że w bardzo wielu wypadkach z powodu wązkich drzwi w stajniach i oborach nagromadzonego gnoju, paszy i narzędzi gospodarczych sam dostęp do budynku utrudnia i opóźnia akcyę ratunkową, a znany upór zwierząt i nagromadzony do około materiał palny czynią nieraz ratunek niemożebnym lub wysoce niebezpiecznym — jednak dobrze wyćwiczona i świadoma swego zadania straż ogniowa wiele przeciwności przezwyciężyć i wiele uratować może. Osobista odwaga i przytomność umysłu, a przedewszystkiem umiejętność obchodzenia się ze zwierzętami i poznanie ich natury ułatwia niepomiernie to trudne zadanie.

Często bardzo zachodzą wypadki, że zwierzęta wyprowadzone z płonącej stajni lub obory stawały się prawie dzikiemi, a wydarłszy się z rąk powracały do budynku i ginęły w płomieniach. Widocznem zatem jest, że niezwykłe światło i płomienie przestraszają zwierzę do tego stopnia, że traci całkowicie przytomność. W wielu wypadkach zauważono znów, że pojedyńcze zwierzęta na widok światła lub płomieni nie dawały się nawet wyprowadzić ze stajni, w gromadzie zaś zbijały się w najodleglejszy kąt budynku i tamże pomimo dymu i gorąca uporczywie pozostać chciały.

W ostatnim wypadku najlepszym i najspieszniejszym ratunkiem będzie wybicie ściany, przy której zwierzęta zgromadziły się, gdzie zaś tego sposobu zastosować nie można, tam trzeba koniecznie starać się pojedyńczo każde zwierzę wyprowadzić (konie, krowy), lub powynosić (owce).

Konie i bydło rogate daje się z łatwością wyprowadzić przy narzuceniu jakiejkolwiek okrywki na oczy, koca, derki i t. p.

Jeżeli w stajni lub oborze znajduje się więcej zwierząt, natenczas nie należy wszystkie naraz odwiązywać od żłobu, lecz każde zwierzę z osobna odwiązać i wyprowadzić — gromadne odwiązanie wszystkich zwierząt naraz może stać się niebezpiecznem dla ratujących; konie i bydło rogate oślepione blaskiem i przestraszone staje się nieraz dzikiem i złośliwem.

Kury, kaczki, indyki i wogóle ptactwo domowe najlepiej połapać w kosze lub worki i w ten sposób z miejsca pożaru usunąć, nie należy jednak wypuszczać je z tego zamknięcia, gdyż napowrót do budynku powrócą i zginą w płomieniach.

Najtrudniej jest wydobyć nierogaciznę z zagrożonego budynku — zwierzęta te przerażone, bronią się rozpaczliwie i trzeba zawsze takowe siłą wyciągać lub wynosić.

Przy ratowaniu zwierząt należy zachować największy spokój, wystrzegać się wszelkich krzyków i nawoływań, aby przelęknionych już zwierząt jeszcze więcej nie płoszyć — ratując spokojnie pamiętać należy również i o własnem bezpieczeństwie, szczególniej przy wyprowadzaniu ogierów, buhai lub złośliwych wołów roboczych. Najlepiej jest czynności ratunkowe spełniać we dwóch i jeżeli to możliwe przy pomocy furmana lub pastucha — znany zwierzętom głos pastucha uspokaja takowe i przez znane osoby bydło daje się łatwiej powodować.

Ludzie nie posiadający zimnej krwi i spokoju, nie mogący się wstrzymać od krzyku i gwałtownych ruchów nie powinni być dopuszczeni do ratunku zwierząt, gdyż więcej przyniosą szkody niż pożytku.

Główną przyczyną, że tak wiele zwierząt domowych ginie w płomieniach jest również wadliwa budowa stajeń i obór — w budynkach przeznaczonych dla zwierząt, drzwi powinne być szerokie, aby przynajmniej dwoje zwierząt naraz pomieścić się mogło i drzwi takie otwierać się muszą na zewnątrz — na strychach stajeń i zewnątrz nie powinno się przechowywać znaczniejszej ilości suchej paszy, gdyż takowa rozszerza płonienie z niesłychaną szybkością a tem samem uniemożliwi ratunek zwierząt.

Uparte zwierzęta można wyprowadzić z łatwością pojedyńczo, jeżeli się takowe osiodła lub nałoży uprząż — nie zawsze jednak czas dozwala na wykonanie podobnej czynności.

Zwierzęta wyratowane lub wyprowadzone z zagrożonych i płonących budynków nie powinne być wolno i samopas puszczane, lecz odprowadzone zdala od miejsca pożaru i zamięszania i wiązane przy płotach lub zaprowadzone na zamknięte obory lub podwórza domostw najdalej od pożaru położonych.

Utrzymanie narzędzi ratunkowych.

Sikawka, jak każde narzędzie lub maszyna wymaga peryodycznego czyszczenia we wszystkich swych częściach składowych, aby mogła być gotową w każdej chwili do użytku. Czyszczenie to powinno i musi być powtarzane po każdym ogniu a nawet i po każdem ćwiczeniu, skoro tylko sikawka była w użyciu.

Dawniej gdy nie było jeszcze straży pożarnych, a gminy posiadały tylko sikawki starej konstrukcyi, przy których dostęp i otwarcie skrzynki wentylowej możliwy był jedynie przy pomocy dobrego i fachowego ślusarza lub kowala, było regułą, że sikawki takie czyściły się tylko dwa razy w roku, a mianowicie na wiosnę i w jesieni — wówczas jednak sikawka musiała być rozebraną na najdrobniejsze części, każda część najstaranniej z osobna oczyszczona, poczem składano całą sikawkę.

Przed przystąpieniem do gruntownego oczyszczenia poddawano sikawki wodnej i powietrznej próbie, aby przekonać się o stopniu uszczelnienia mechanizmu — próby takie powinne być odbywane i z sikawkami nowych konstrukcyi.

Obecnie, przy zorganizowanych i utrzymywanych strażach pożarnych miejskich lub ochotniczych, peryodyczne czyszczenia takie dokonują się przynajmniej cztery razy do roku. Czynność ta ułatwioną jest bowiem znacznie przy sikawkach nowej konstrukcyi, gdzie nadzwyczaj łatwy dostęp do wentyli, i spojenia pojedyńczych części sikawki dokonane na gwinty i śruby dozwala na szybkie i łatwe rozebranie i złożenie, oraz na nasmarowanie tłustością całej maszyny.

Samo czyszczenie części metalowych powinno się odbywać jedynie przy pomocy szmat płóciennych namaczanych w nafcie, zgęstniałe lub stwardniałe tłuszcze usunięte być mogą za pomocą noża drewnianego — do nasmarowania wyczyszczonych części użyć należy tylko nafty lub cienko rozprowadzonej waseliny, które się również za pomocą szmat płóciennych rozciera.

Często jest w zwyczaju u niektórych straży smarować tłustością same wentyle i tychże łożyska, przeczo z czasem powstaje gruba i lepnąca powłoka tłuszczu utrudniająca następnie działanie wentyli — same wentyle i łożyska nie powinne być nigdy smarowane lecz jedynie utrzymane czysto i sucho — dostatecznem zatem będzie, gdy po wyczyszczeniu szmatami namoczonemi naftą zostaną następnie tylko do sucha wytarte.

Po należytem wyczyszczeniu wszystkich części składających mechanizmu sikawki i po obmyciu gąbką i szczotką, a w końcu po dokładnem wytarciu suchemi szmatami wszystkich części wozu sikawkowego, nasmarowaniu osi i t. p. przystępuje się do złożenia sikawki. Tutaj zauważa się jeszcze, że wszystkie części drzewne sikawki powinne być w końcu wytarte szmatami namaczanemi w oleju.

Nawet pomiędzy sikawkami nowszych konstrukcyi zdarzają się takie, które nie posiadają specyalnych kurków lub przyrządów służących do całkowitego opróżnienia z wody wnętrza mechanizmu sikawki — przy oczyszczaniu takich sikawek powinno się zwrócić baczną uwagę, aby przy czyszczeniu usunąć każdą niemal kroplę wody z wnętrza mechanizmu, gdyż pozostawiona wilgoć sprowadza z czasem rdzę i zniszczenie sikawki — miejsca takie, gdzie się woda lub wilgoć zbierać może, powinne być po starannem oczyszczeniu dobrze nasmarowane tłustością. Szczególniejszą uwagę i staranie poświęcić należy tłokom przy sikawkach, których oczyszczanie i t. p. zastosowane być powinno do rodzaju materyału i systemu tłoków.

Przedtem czyczczą się wnętrza cylindrów w ten sposób, że za pomocą szmatek namoczonych w nafcie wyciera się wewnętrzne ściany cylindrów, dopokąd wszelkie tłuszcze i nieczystości nie zostaną rozpuszczone i usunięte. Używanie t. z. szmirglu do czyszczenia cylindrów i tłoków nie powinno być dozwolone z powodu, że szmirgiel może uszkodzić uszczelnienia tychże; — wszelkie nieczystości i utworzoną rdzę i grynszpan na metalu powinne być tylko miękkiemi szmatami i naftą starte i usunięte. W ogóle sikawka powinna być zawsze tak utrzymywana, aby nie pozostawić czasu do utworzenia się rdzy i grynszpanu.

Tłoki uszczelnione filcem, skórą, konopiami i t. p., na których powierzchni nagromadziły się tłuszcze i nieczystości, powinne być oskrobane starannie nożem drewnianym, następnie oczyszczone szmatą i naftą, w końcu zaś nasmarowane waseliną lub inną wolną od kwasów tłustością.

Po dokładnem oczyszczeniu i złożeniu samej sikawki pamiętać należy również o częściach dodatkowych jak węże tłoczące i ssące, rury prądowe etc. Po każdym ogniu i ćwiczeniu z wodą, części dodatkowe przy sikawkach powinne być starannie opatrzone i wyczyszczone — uszkodzone miejsca na wężach tłoczących muszą być natychmiast w odpowiedni sposób naprawione, holendry oczyszczone i w razie potrzeby uszczelnione. Węże ssące, owinięte są lub obszyte zazwyczaj grubem płótnem chroniącem je od uszkodzenia; płótno to powinno być zawsze przepatrzone i w razie uszkodzenia naprawione lub nowem zastąpione.

Przy suszeniu węży tłoczących, należy takowe rozwieszać na kołkach drewnianych, gdyż żelazne gwoździe wydają rdzę która pożera i osłabia tkaninę konopną.

W późnej, wilgotnej i dżdżystej jesieni największą uwagę zwracać należy na dobre utrzymanie sikawek i narzędzi ratunkowych. W porze tej powinno się również przepatrzyć dokładnie cały budynek, w którym sikawki i narzędzia pożarne są złożone — zrewidować dach, okna, drzwi i zamki; zabezpieczyć dogodny wyjazd dla sikawek i beczkowozów — przekonać się czy koła wozów spoczywają na suchym lub wilgotnym gruncie, gdy w magazynie nie ma podłogi należy przynajmniej pod koła wozów podłożyć deski lub część tę wyłożyć cegłami. Zaprowadzenie odpowiedniego oświetlenia w magazynie jest koniecznem na czas zimowy, jak również częste kontrole narzędzi i sikawek przez komendantów powinne być zarządzone i wykonywane.

Wiadomości bieżące.

Z Mińska donoszą:

Dnia 21. listopada b. r. przy zbiegu ulic Felicyańskiej i Podgórnej w domu Syrkina wydarzyła się okropna katastrofa, którą życiem lub zdrowiem przypłaciło kilka osób. W mieszkaniu pana Maasa, budowniczego prywatnego, młoda służąca zapaliła na sobie przez nieostrożność ubranie, zlane oblicie naftą. W jednej chwili stanęła jako słup wielki ognia. Wołała rozpaczliwie o pomoc. W domu była sama tylko pani Maasowa, która jednak straciła przytomność i nie wiedziała co począć; zamiast stłumić płomienie przez osłonięcie służącej kołdrą lub czemś podobnem p. M. usiłowała zagasić ogień własnemi rękami. Skutek był łatwy do przewidzenia; ognia nie zagasiła, suknia zaś zajęła się na niej samej od góry do dołu. Pani M. wijąc się w strasznych boleściach, upadła na łóżko; zaczęła płonąć pościel. Po upływie kilku minut już cały pokój był w ogniu. Nadbiegli sąsiedzi wynieśli nieszczęśliwe kobiety na podwórze domu. Ogień tymczasem ogarnął całe mieszkanie pp. M., po upływie zaś pół godziny płonęła już kamienica cała, wszystkie jej piętra. Gdy nadjechały straży ogniowe miejska i ochotnicza, o ratunku nie mogło już być mowy; nie mniej jednak strażacy zaczęli dach zrywać, pragnąc coś jeszcze uratować. Kawał rzuconej z dachu blachy upadł na głowę gapiącej się wśród tłumu kobiety, kalecząc ją bardzo niebezpiecznie. Podczas gasze-

nia płomieni kilku strażaków zostało dość niebezpiecznie zranionych; życie paru z nich wisi na włosku. Kamienicy uratować się nie udało, umiejscowiono jednak ogień, który zagrażał poważnie wszystkim sąsiednim domom i domkom. Straty są ogromne. Największe pono ponieśli sami pp. Maasowie, jak również i inni lokatorowie, których ruchomości nie były ubezpieczone. Kamienica była zaasekurowaną. Służąca, która mimowoli spowodowała całą tę katastrofę, zmarła po upływie kilku godzin. Pani Maasowa żyje jeszcze, życiu jej atoli zagraża bardzo poważne niebezpieczeństwo: nieszczęśliwa kobieta ma całkiem zczerniałe już ciało, włosy zupełnie opalone. Męczarnie straszliwe. Wypadek ten sprawił w mieście niezwykłe wrażenie.

Kronika pożarów.

Lisko.

Dnia 16. listopada 1894 o godz. 7. wiecz. wybuchł pożar w Lisku przy ulicy Zdrojowej w zabudowaniu Edmunda hr. Krasickiego. Na alarm 2 trąbkami sygnałowemi wyruszyła straż och. pod komendą naczelnika w liczbie 31 tow. z 1 sikawką 2-kołową (przenośna) ssąco-tłoczą ą, 1 hydrophorem 4-kołowym, 85 metrami węża i innemi przyborami, i o godzinie $7^1/_4$ wieczór przybyła na miejsce pożaru. Spaliła się stodoła z znajdującem się w niej zbożem w snopach i słomą. Ogień został podłożony. Pożar zlokalizowano o godzinie $8^1/_2$ wieczór, a o godzinie 10 w nocy powróciła straż do domu. Na pogorzelisku pozostawiono wartę (4 ludzi) z osękami i konewkami.

Budynek był ubezpieczony w krak. Towarz. na 300 złr. Zboże należące do dzierżawcy Jakóba Dyma na 600 złr. Ogólna wysokość szkody 785 złr.

Dnia 20. listopada b. r. o godz, $^1/_2$5 wiecz. podpalono słomę w stodole Jana Kalińkiego w Lisku. Zaalarmowana trąbkami sygnałowemi straż ochotn. przybyła na miejsce w 5 minut po wybuchu, w liczbie 28 tow. pod komendą naczelnika i stłumiła pożar w przeciągu 20 minut. Na miejscu pożaru pozostawiono przez całą noc pogotowie ze straży i mieszkańców.

Budynek zagrożony nie był ubezpieczony. Natomiast bezpośrednio łącząca się druga stodoła Marcina Kalińskiego ubezpieczona była w Towarzystwie „Slawia“. Wysokość szkody około 20 złr. w. a.

naczelnik *Janusz Górski.*

Mielec.

Dnia 17. października 1894 o godz $4^1/_2$ rano wybuchł pożar w Mielcu przy ulicy Dębickiej w realności Andrzeja Pawlikowskiego mieszczącej na piętrze lokale: Rady powiatowej, Towarz. zalicz. i mieszkanie woźnego, zaś w parterze sklep i mieszkanie p. A. Fiutowskiego, oraz lokal kasyna mieszcz. Po zalarmowaniu trąbką strażacką wyruszyła straż ochotnicza, z 3 sikawkami, drabiną wysuwalną, pompą, 2 beczkowozami 4 kołowemi, 10 beczkowozami dwukołowemi, wozem rekwizytowym wraz z osękami, babami, koneweczkami i drabinkami, i przybyła na miejsce w kwadrans po wybuchu pożaru w liczbie 15 ludzi. Pożar wszczął się z niewiadomej przyczyny na piętrze w sieni obok schodów prowadzących na strych tuż przy drzwiach kasy zaliczkowej. Spaliły się schody na strych i cały dach. W czasie akcyi ratunkowej zarządzono, by szczególnie pilnować z prądami drzwi kasy i odlewać dach apteki, który po kilka razy się zapalał. Pożar zlokalizowano o godz. 7 rano a o godzinie $7^1/_2$ rano opuściła straż pogorzelisko w liczbie 63 towarzyszy. Z powodu świszczącego wiatru przez całą noc wielu ze straży niesłyszało trąbki i dlatego poźniej poprzybywali wprost do pożaru. Dawał się uczuć wielki brak koni, dlatego też i straż się opóźniła, gdyż właściciele koni niepoczuwają się do tego obowiązku, a zwłaszcza że nagroda dla pierwszych i drugich koni jest wyznaczona przez Urząd gminny.

T. Woźniak naczelnik.

Podhajce.

Dnia 23. Listopada b. r. o godz. $^1/_2$3 rano wybuchł pożar w Podhajcach przy ulicy Szerokiej w realności l. 354 (własność Feliksa Maczuby), o czem oznajmiono tubą pneumatyczną i trąbkami sygnałowemi. W 10 minut po alarmie przybyła straż na miejsce pożaru z 4 sikawkami 8 beczkowozami, kołowrotkiem o 120 metrach węża, 30 konewkami, 10 hakami 4 drabinami, 6 latarniami. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek podpalenia w stajni. Sponęła stajnia i dom mieszkalny, którego zrąb uratowano częściowo. Pożar zlokalizowano o godzinie $^1/_2$4 rano, a o godzinie 7 rano w liczbie 46 ludzi opuściła straż pogorzelisko.

Brak koni i wody dotkliwie podczas całej akcyi ratunkowej dał się odczuwać, a gmina podhajecka, która w myśl regulaminu ogniowego uchwalonego 6. października 1893 l. 3150 w myśl §. 8. ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Nr. 18. Dz. u. kraj, a zatwierdzonego przez Radę powiatową dnia 2. listopada 1892 L. 2831 obowiązek na siebie przyjęła utrzymania pary koni, do dziś takowemu mimo naszych urgensów zadość nie uczyniła. Spalone budynki były ubezpieczone od 15. 9. 1894 na zł. 300 w Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

naczelnik *E. Sygiericz.*

Radymno.

O godz, 9 rano 22. październ. 1893 wybuchł pożar w Skołoszowie odległości 1. kilometra od Radymna w chacie Kazimierza Rzepki, jak się zdaje podłożony zbrodniczą ręką. Straż ochot. z 1 sikawką ssąco tłoczącą i z 1 beczkowozem w 20 ludzi wyruszyła $^1/_4$10tą i zlokalizowała pożar o $^1/_2$11stej. Spalił się dach na domu, zrąb ocalał. Prócz tut. Straży było z pomocą pogotowie wojskowe z jedną sikawką. Sikawka Skołoszowska przyprowadzoną została dopiero po zlokalizowaniu ognia. Ludność miejscowa prawie nic nie pomagała. Życie ludzkie nie było zagrożone. Budynek asekurowany w Towarzystwie krakowskiem.

Radymno 22. października 1894.

Antoni Bahr naczelnik.

Stara wieś.

Dnia 29. listopada 1894 o godz. 5 popoł. wybuchł pożar w Dankowicach na folwarku dworskim Arcyksięcia Albrechta. Skoro ogień spostrzeżono, wyruszyła straż w liczbie 27 ludzi z sikawką, osękami, konewkami i pracowała nad zlokalizowaniem pożaru do godziny 2 po północy, a powróciła dopiero na drugi dzień o godz. 2 po południu. Spaliła się stodoła i 3 sterty słomy. Na pomoc przybyły także straże ochotn. z Bestwiny, Wilamowic i Bielan.

Spalony budynek był ubezpieczony w Towarzystwie Sicurta adriatica w Tryeście.

naczelnik *Józef Wojciech.*

Zator.

Dnia 27. sierpnia b. r. o godz. 3ciej popołudnu wybuchł pożar w folwarku Rudze 3 kilom. od Zatora odległym skutkiem uderzenia pioruna wśród silnej ulewy, błyskawic i grzmotów. W niespełna $^1/_2$ godziny po wypadku na przybycie umyślnego posłańca donoszącego o pożarze zaalarmowana tutejsza ochotnicza straż pożarna dzwonkiem alarmowym i trąbką sygnałową przybyła na miejsce pożaru z hydroforem o 180 m/m średnicy cylindrów z zwijadłem z 320 metr. węża tłoczącego, 1 sikawką 4 kołową ssąco-tłoczącą, osękami, babami, drabinkami dachowemi, konewkami w liczbie 20 członków pod komendą naczelnika przy użyciu 2 zaprzęgów dworskich JWP. hr. Augusta Potockiego i wynajętych koni na rynku w Zatorze. Ogień stodoły wielkiej o 3 boiskach pełnej zboża nie dający się już zlokalizować, zagrażał spichrzowi, którego dach kilkakrotnie się zajmował, to też tylko przez ciągłe zlewanie go przy pomocy hydroforu i rozdwajacza z trudnością z powodu wiatru i gorąca został ocalony. Pożar rownocześnie wskutek uderzania piorunu (?) tak bowiem twierdzili mieszkańcy objął prócz stodoły, dom mieszkalny dla czeladzi

po za folwarkiem leżący i starą lipę wśród zabudowań i obejścia folwarcznego. Sikawka druga użytą została do ocalenia zrębu domu i asekuracyi wiejskich domów przyległych, zaś lipę palącą się wewnątrz wydającą pełno iskier i płomienia, podsycanych silnym wiatrem i zagrażającą tuż przyległej szopie i innym budynkom przy pomocy toporków ścięto i zalano (siekiery niebyło!). Ludność miejscowa zachowywała się apatycznie, pomimo że obecna żandarmerya energicznie starała się napędzić włościan do ratunku, ci jednak ukrywali się w polu, zostawiając dzieci lub kobietę w domu. Z tego powodu dla braku sił hydrofor niedługo mógł funkcyonować i po północy odprowadzony został do Zatora. Pozostawione pogotowie z 10 członków powróciło w części rano w części popołudniu następnego dnia. Przy tej sposobności niemożna pominąć skonstatowanej obojętności właścicieli większych majątków w utrzymywaniu najniezbędniejszych przyrządów jak drabin, osęk — z których w tym wypadku ani jednej niezu..leźliśmy, strażacy musieli w konieczności używać karkołomnych drabin sciennych z wozów bez szczebli! Budynki folwarczne należą do p. Koświckiej i p. Heradina z Andrychowa, krestencya do dzierzawcy spadkobierców po ś. p. Józefie Chlebusie. Szkoda razem około 10000 zlr. wynosząca była w całości w Tow. wzaj. ubezp. asekurowaną.

Dnia 11go Września b. r. o godz. 7ej wieczór wybuchł pożar w folwarku Graboszyce własność p. Chrząszcza — odległego od Zatora o $5^1/_2$ kilometra przy gościńcu Zator—Wadowice położonym. W niespełna 40 minut po zaalarmowaniu dzwonkiem alarmowym i trąbką sygnałową na widok wielkiej łuny zdążyła tut. ochotnicza straż pożarna mając przypadkowo 2 pary koni dworskich JW. hr. Potockiego w uprzęży (w chwili wypadku na inny cel ubranych) w liczbie 18tu członków pod komendą naczelnika z 1dną sikawką ssąco tłoczącą 4 kołową z 40 metrami węża tłoczącego, 4 osękami, 4 babami, 4 pochodniami naftowemi, konewkami i 1 składaną drabinką dachową przy użyciu wozu zwanego „linijką“ (jest to wóz 4 kołowy o jednem długiem siedzeniu na okraczkę z deski wyścielonej, po bokach dwie deski jako stopnie na oparcie nóg bez resorów, gdyż są zbyteczne, deska bowiem jest dosyć elastyczna, pod przodem deski na długość wozu umieszcza się składnie osęki, baby itp. — wózek taki jest bardzo zalecenia godny) — zastając 3 stodoły napełnione całe w płomieniach. Zaraz na wstępie zabezpieczono maneż (szopę) nad kieratem i dach wielkiej stodoły słomą kryte blisko i równolegle do jednej z palących się stodół położone, które zostały uratowane. Dostarczenie wody odbywało się w obfitej ilości przy pomocy ludności wiejskiej (rzadka rzecz) a to ułatwiono przez zarządzenie upuszczenia wody ze stawu odległego do rowu odpływowego bliżej miejsca pożaru położonego, w którym zarządzono usypanie przestawki celem spiętrzenia w nim wody. Po północy powróciła straż do Zatora w liczbie 11tu, pogotowie zaś z 7 ludzi i z sikawką nad ranem następnego dnia. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność lub podpalenie. Budynki i krescencya były w części asekurowane w Krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń; szkoda wynosi około 5000 zlr.

Dnia 29. października b. r. o godz. 1ej po północy wybuch pożar w gminie Podolsze $2^1/_2$ kilometry od Zatora odległej u F. Raby gospodarza gruntowego i objął przy niepomyślnym wietrze dom i stajnię. O godz. 2ej po północy dopiero zawiadomiony naczelnik och. straży przez miejskiego stróża o wypadku, polecił bez alarmowania spieszno pojedyńczo członków zbudzić (alarmowanie w nocy ognia zamiejscowego bez wyraźnego zezwolenia naczelnikowi jest wzbronionem) i nim konie dworskie JW. hr. Augusta Potockiego stanęły w uprzęży 12tu członków zebrało się i w $^1/_2$ godziny od zawiadomienia o ogniu pod komendą naczelnika stanęło na miejscu pożaru z sikawką 4ro kołową. z 40 m. węża tłoczącego, 4 pochodniami, 4 osękami, 4 babami, drabinkami, gonciarkami i 20 wiaderkami. Ratunek palącego się domu i stajni z bydłem był opóźniony (mimo że Zwierzchności gmin najbliższych otrzymały odezwę, aby o wypadku pożaru natychmiast konnym posłańcem uwiadamiali straż) — to też na razie zabezpieczono budynki za wiatrem położone, poczem zlokalizowano ogień domu ochraniając zrąb, stajnię do reszty rozerwano. Twardy sen mieszkańców w ogóle był przyczyną, że za późno przebudzeni nie byli wstanie ze stajni chociaż drugiego z rzędu palącego się budynku bydła wyprowadzić i z tego powodu 5 sztuk bydła spaliło się. O godz. 6ej rano po zupełnem zlokalizowaniu pożaru powróciła straż do Zatora. Brak czystej wody, bo takową z kałuż z mułem i piaskiem czerpano, był przyczyną znacznego zniszczenia cylindrów i tłoków sikawki. — Szkoda nieubezpieczona wynosi łącznie około 2000 zlr.

Edward Remer naczelnik.

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE.

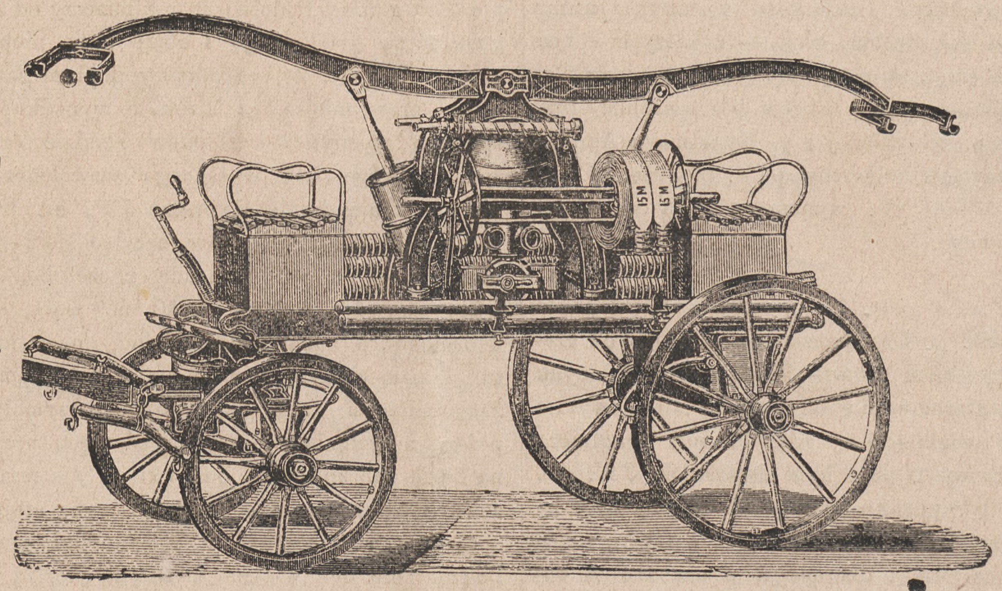
CENTRALNY SKŁAD

SIKAWEK I NARZĘDZI POŻARNYCH

ulica Jagiellońska l. 3. we Lwowie

poleca

Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i cztero-kołowe, Hydrofory.



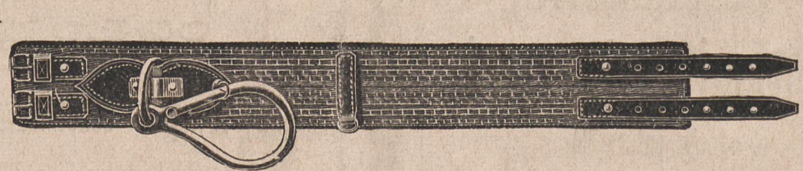
Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i cztero-kołowe, Hydrofory.

Każda sikawka zaopatrzona jest certyfikatem odbytej próby fachowej. Próby dokonywane bywają pod kierownictwem naczelnika WP. B. Hryniewicza i w obec rzeczoznawców.

Drabiny stojące, składane, hakowe i dachowe. Wozy osobowe i rekwizytowe.

Latarnie, pochodnie. Węże sikawkowe, ssące i tłoczące. Konewki do wody, parciane i blaszane.

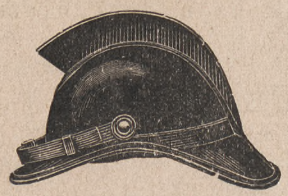
Gurty szteigerskie i sikawkowe.
Linewki ratunkowe.
Koce do skakania.
Toporki stalowe.



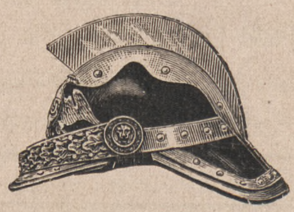
Siekiery.
Hełmy. Czapki.
Mundury sukienne i płócienne.
Odznaki oddziałowe.

Hełmy skórzane, przepisowe, z grzebieniami kwadratowymi

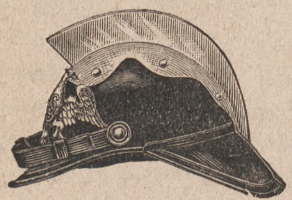
a mianowicie:



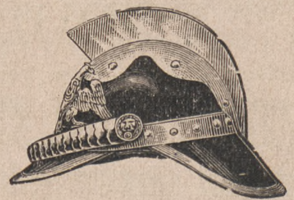
Hełm przepisowy dla Towarzyszy po złr. 3·30.
Hełm przepisowy dla Komendantów oddziałowych po złr. 5·30.
Hełm przepisowy dla Naczelników po złr. 10.
Hełm przepisowy dla Zastępców Naczelnika po złr. 9·50.



Sukna na mundury strażackie.



Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, lżejsze, za 1 metr złr. 3·20.
Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, grubsze, za 1 metr złr. 3·40.
Sukno sieraczkowe na szarawary, za 1 metr złr. 3·20.



Gotowe mundury dla Towarzyszy i Naczelników.

Wszelkie listy adresować należy: **„Gal. Akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie“.**

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander.

Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.